

**(II Romanista - P.Torri) Puls (nadgarstek) mercato. Który, chcąc odnieść się do naszej Romy, moglibyśmy zidentyfikować w Pau Lopezie, podstawowym bramkarzu pierwszej Romy Fonseci, który przybył latem z Betisu Sevilla za ogółem 30 mln euro, 23 mln w gotówce plus zrzeczenie się około 7 mln euro, które mogła zagwarantować sprzedaż karty Sanabrii, do której procenty miała wciąż Roma.**

W tym przedłużającym się mercato, które trwa już od kilku tygodni, wyjątkiem nie pozostali też bramkarze, choć hierarchie w Trigorii są bardzo jasne, Pau Lopez podstawowy, Mirante zastępca, Fuzato numer trzy. To hierarchie, które są w tej chwili podważone, gdyż właśnie lewy nadgarstek hiszpańskiego golkipera, po mikro złamaniu z 12 maja w pierwszych dniach indywidualnych treningów w Trigorii, jeszcze nie wyleczony, stawia pod dużym znakiem zapytania występ Pau Lopeza w pierwszym oficjalnym meczu Giallorossich, 24 czerwca na Olimpico przeciwko Sampdorii Ranieriego. Wydawało się, że będzie to zastopowanie wyliczone na dwadzieścia dni, tymczasem jak przyznał sam bramkarz, nie jest zdrowy i również wczoraj przeszedł prace indywidualne, co oddala go od możliwego wyleczenia się na pierwszy mecz tych dziwnych letnich rozgrywek. W tej sytuacji wydaje się być bardziej prawdopodobnym, że wróci na drugi mecz, przeciwko Milanowi na San Siro, stadion, na którym po raz pierwszy i ostatni w lidze, Hiszpan został zastąpiony w meczu z Interem, z dobrymi rezultatami, przez Mirante.

Mimo, że trener nigdy w niego nie wątpił, w tygodniach przed zastopowaniem rozgrywek, znalazł się w centrum krytyki, co było prawdopodobnie wynikiem błędu w derbach, co wymazało wszystko dobre, co Pau Lopez pokazał w pierwszej rundzie. Krytyka oparła się też na przesadnej wycenie karty przez dyrektora sportowego Petrachiego, który w tamtym czasie znalazł się pod ostrzałem krytyki. Krytyki, która teraz na częstotliwościach pogłosek rynkowych, szepcze, że Pau Lopez może zostać wystawiony na sprzedaż (szczerze mówiąc nie wiemy dlaczego), o ile do Trigorii wpłynie oferta będąca w stanie zagwarantować pewien zysk kapitałowy. Operacja nie jest łatwa, z uwagi, że Hiszpan kosztuje w bilansie (po tylko roku amortyzacji) nadal około 20 mln euro i to oznacza, że musiałaby wpłynąć oferta na około 30 mln, aby myśleć o zrezygnowaniu z niego (wiedząc jednak, że potem trzeba też kupić kogoś na jego miejsce). Niektórzy mówią, że oferta z zyskiem kapitałowym może wpłynąć z Anglii, szczególnie z Newcastle, które właśnie wylądowało w arabskich rękach, gotowych zaskoczyć specjalnymi efektami dzięki swojemu portfelowi bez dna. W Trigorii i przy Tołstoja na razie wszystkiemu zaprzeczają.

Tym, który nie ma problemów z myśleniem o przynajmniej kolejnym sezonie w Trigorii jest Mirante, który również w przyszłym sezonie będzie numerem dwa, wzmocniony osobowością, o której świadczy długa kariera, ale przede wszystkim fakt, że odpowiadał zawsze pozytywnie na boisku, gdy był na nie wzywany. Z Sampdorią trafi na niego, potem się zobaczy...

Autor: abruzzo